Cena numeru mk. 5.

№ 59. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Czwartek 5 Maja 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 2 za wyraz. Interesy handlowe i majątkowe mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

Na G. Śląsku krew się leje!

3-cie powstanie śląskie.

Sosnowiec, 5 maja.

Jak było do przewidzenia, lud górnośląski chwycił za broń, by zrzucić raz nareszcie nienawistne jarzmo krzyżackie i rozpocząć nowe życie w połączeniu z Macierzą-Polską.

Pomimo niesłychanie trudnych warunków, w których bojownicy walczyć muszą, powstanie szerzy się, zatacza co raz większe kręgi i być może, iż w chwili, gdy piszemy te słowa, cała przestrzeń aż do Odry jest już w rękach powstańców. Tu zauważyć musimy, że miasta na rozkaz władz koalicyjnych powstańcy musieli opuścić, by uniknąć starcia z wojskami okupacyjnymi.

Według informacji, któreśmy otrzymali wczoraj, powstańcy zajęli cały powiat pszczyński, rybnicki, katowicki, bytomski, tarnogórski, Król. Hutę, oraz części pow. zabrskiego, gliwickiego i raciborskiego.

Ruch powstańczy rozpoczął się około godz. 4 rano w d. 3 b. m. zajmowano wsie i miasta bez większych walk, rozbrajając niemiecką policję.

Nie wszędzie jednak sprawa szła gładko.

W Katowicach,

zajętych o godzinie 6 rano po raz pierwszy i opuszczonych na rozkaz wojsk francuskich, wybuchła przy powtórnym zajmowaniu walka, dzięki prowokacji niemców, którzy strzelali z okien nie tylko do powstańców, lecz i do wojsk francuskich, przyczym nie omieszkali przekonywać francuzów, że to strzelają do nich polacy. Miasto zajęto jednak przy stratach, wynoszących około 30 rannych. Ostatecznie na rozkaz francuzów Katowice opuszczono.

Walki z komunistami.

Najzaciętsze walki, które kosztowały powstańców sporo ofiar, miały miejsce we Frydenshucie i pod Bismarkhutą, bronionych przez miejscowych bolszewików, których jednak rozpędzono i obie miejscowości zajęto.

W Bytomiu.

powstańcy spisali się gracko i zajęli miasto śmiałym atakiem.

Na rynku kontroler angielski zatrzymał samochód P.O.W. i aresztował 4 powstańców. Ale i to miasto powstańcy na rozkaz władz koalicyjnych opuścili.

Strajk ogólny.

Na całym terenie, objętym powstaniem ruch wszelki zamarł. Stoją nie tylko fabryki, huty i kopalnie, ale nawet koleje, co zresztą powstańcom nie jest na rękę, gdyż komunikacja kolejowa dla ich celów jest potrzebna. Kursują pociągi tylko na linji Szopienice — Oświęcim.

Pisma żadne nie wychodzą, ludność spragniona wieści przysyła po dzienniki do Sosnowca.

Katowice pozbawione są całkowicie wody, w którą jednak zaopatrzyło je niebo, zsyłając deszcz. Ludność chwytała deszczówkę w beczki, wiadra, balje i wogóle we wszelkie naczynia, by się zaopatrzyć w wodę na czas dłuższy.

P. Korfanty na czele ruchu.

Pos. Korfanty zrzekł się godności komisarza plebiscytowego i stanął na czele ruchu powstańczego, mia[illegible] wodzem sił zbrojny[illegible]

Robotnicy śląs[illegible] [illegible]woleni są z nowej roli p. [illegible]fantego i przy ukazaniu się tegoż urządzają mu owacje.

Linja Korfantego osiągnięta.

Warszawa, 4 maja.

(Przez telefon.)

Według ostatnio nadeszłych tu wiadomości oddziały powstańcze dotarły do tak zw. linji Korfantego, zajmując wszystkie powiaty prócz Lublińca i Oleśna.

Do oddziałów powstańczych zgłosiło się dotychczas z górą 100 tys. ludzi.

Rząd polski a powstanie.

Warszawa, 4 maja.

(Przez telefon.)

W dniu dzisiejszym sekretarz stanu Piltz wystąpił do przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch z notą werbalną, w której oświadczył,

iż rząd polski nie bierze odpowiedzialności za żywiołowy ruch powstańczy na G. Śląsku, który jest protestem przeciwko zamiarom pokrzywdzenia ludności polskiej przez pozostawienie jej w niewoli niemieckiej.

Wysadzenie mostów.

Opole, 3 maja.

(Od wł. kor.)

Powstańcy wysadzili w powietrze 2 mosty kolejowe pod Opolem, skutkiem czego komunikacja z Kluczborkiem i z Wrocławiem została przerwana.

Zamknięcie granicy.

Warszawa, 4 maja.

(Przez telefon.)

Z powodu wypadków śląskich minister spraw wewnętrznych zarządził zamknięcie granicy z G. Śląskiem.

Manifestacje przed ambasadami.

Warszawa, 4 maja.

(Przez telefon.)

W dniu wczorajszym olbrzymi pochód, zorganizowany przez związek stowarzyszeń udał się do poselstw ententy.

Poseł angielski delegacji nie przyjął; taksamo postąpił poseł włoski i belgijski. Poseł francuski wyszedł na balkon i wzywając wszystkich do zachowania spokoju, oświadczył, że informacje o powzięciu decyzji w sprawie G. Śląska przez radę najwyższą nie są zgodne z prawdą i zapewnił o swej gorącej sympatji dla Polski.

Posłowie japoński i amerykański przyjęli delegację pochodu i zapewnili ją o życzliwości swych rządów dla sprawy polskiej.

Odezwa stronnictw.

Bytom, 3 maja.

(Od wł. koresp.)

Ukazała się odezwa, podpisana przez zjednoczenie zawodowe polskie, centralny związek zawod. polski, narodową partję robotniczą, pps., chrześcjańskie zjednoczenie ludowe i polskie stronnictwo ludowe. W odezwie tej powiedziano, że mimo pomyślnego wyniku plebiscytu dla polski, komisja międzysojusznicza w Opolu w raporcie do rady najwyższej nie uszanowała woli ludności polskiej i proponuje przyłączenie do Polski tylko 2 powiatów: pszczyńskiego i rybnickiego, resztę zaś G. Śląska chce pozostawić Niemcom.

Potraktowano więc lud polski, jako dodatek do węgla, rudy i hut i poświęcono go interesom międzynarodowym.

Robotnik polski na to nie pozwoli i gotując się do walki na śmierć i życie z bezprawiem zniszczy raczej fabryki, huty i kopalnie.

Celem zaprotestowania przeciw niesłychanie niesprawiedliwej propozycji komisji międzysojuszniczej, w Opolu robotnicy górnośląscy w poniedziałek dnia 2 maja rozpoczęli strajk generalny w całym obwodzie przemysłowym i walczyć będą wszelkimi środkami o wyzwolenie z jarzma prusko kapitalistycznego i o poszanowanie woli ludu, wyrażonej w plebiscycie.

Oświadczenie to posyła pół miljona zorganizowanych obywateli, a mianowicie polscy robotnicy narodowi i socjalistyczni, wszystkie polityczne partie i organizacje społeczne na Górnym Śląsku.

Podpisami apelują równocześnie do uczucia sprawiedliwości wszystkich narodów, a szczególnie klasy robotniczej całego świata.

Warszawa w obronie Górnego Śląska.

Wręczenie protestu przedstawicielom ententy.

Warszawa, 3 maja.

(Przez telefon).

Na wieść o krzywdzącym Polskę raporcie komisji opolskiej drgnęła stolica Polski. Na olbrzymich wiecach, zorganizowanych samorzutnie, protestowano z całą mocą przeciw zamierzonemu gwałtowi.

Wydział wykonawczy zjednoczenia polskich stowarzyszeń, w imieniu 200 tys. zrzeszonych członków wręczył przedstawicielom Francji, Anglji, Włoch, Belgji i Ameryki protest następujący:

„Ponieważ głosowanie na Górnym Śląsku odbyło się:

1) pod wpływem nieusuniętych przez koalicję władz i urzędów pruskich, administracji, szkół, sądów, poczty, a więc w warunkach, gdzie polska ludność nie była postawiona równorzędnie z niemiecką;

2) przy udziale reemigrantów, żywiołu, który już dawno wszelką łączność z krajem rodzinnym i jego ludnością był zatracił, a więc dla jej nastrojów i dążności nie miał żadnego zrozumienia, a który był użyty dla wykazania rzekomej większości niemieckiej w tym kraju;

3) pod wpływem bezwstydnego przekupstwa pruskiego;

4) pod wpływem rozpuszczanych przez niemców w ostatnim tygodniu przed głosowaniem kłamliwych wieści o Polsce;

5) pod wpływem najbrutalniejszego terroru pruskiego, stosowanego zarówno ze strony różnorodnych bojówek pruskich, jak i przez pracodawców niemieckich;

nie może ono być uznane za prawdziwy wyraz nie skrępowanej woli ludności Górnego Śląska, zwłaszcza w powiatach rolniczych, bardziej na zachód wysuniętych, a więc w raciborskim, kozielskim, prudnickim, opolskim i północnych, jak w oleskim i po części w kluczborskim, gdzie ludność po małych wioskach rozproszona i na własne słabe siły skazana, przemocy uledz musi ła.

Wobec tego podnosi Warszawa, w imieniu ludności całej Polski, w obronie braci swych na G. Śląsku, którym zagraża obecnie ze strony prusaków ostateczna zagłada, swój głos i żąda, o ile koalicja chce uchronić ludność polską na G. Śląsku od kroków rozpaczy i o ile pragnie zapewnić światu pożądany przez wszystkie ludy pokój, ażeby:

1) okręgi G. Śląska, w których przy odbytym głosowaniu większość gmin oświadczyła się za Polską, natychmiast były Polsce niepodzielnie przyznane i zaraz przez wojska polskie obsadzone;

2) pozostałe zaś okręgi, które nawet podług statystyk pruskich i podług ostatnich wyborów gminnych niezbicie silną przewagę żywiołu polskiego wykazują pozostały nadal pod okupacją władz koalicyjnych i poddane zostały ponownemu głosowaniu, które, przeprowadzone w sprawiedliwych warunkach, prawdziwe oblicze tej ziemi wykaże".

Do waszych serc!

Na Śląsku Górnym powstaniec polski wystąpił do walki z wrogiem odwiecznym. Trzeba temu żołnierzowi okazać pomoc.

O miedzę od nas, w Szopienicach, powstał komitet, który podejmie się pośredniczenia między społeczeństwem naszym a powstańcem. Na czele komitetu stanęli ks. Regulski i p. d-rowa Jarczykowa.

W dniu wczorajszym przybył do redakcji naszej ks. Regulski, któremu na pierwsze potrzeby wręczyliśmy mk. 10 tysięcy i zapewniliśmy go, że Zagłębie nasze pośpieszy powstańcom z wydatną pomocą.

Zwracamy się tedy z gorącą prośbą do czytelników naszych, by nie poskąpili ofiar na cel tak wzniosły.

Ofiary.

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze")

Na pomoc dla powstańców:

Dyrektor Czarnecki zebrane w cukierni warszawskiej mk. 9000.

Redakcja „Iskry" mk. 1000.

— Urzędnicy magistratu m. Będzina: J. Placek 300 mk. Bezimiennie 200 mk. D. Ciszek 800 mk. M. Kołaczkowski 40 mk. F. Plutecki 40 mk. E. Burakiewicz 100 mk. W Dziubikowski 300 mk. H. Rydel 300 mk. Prez. E. Rypp 500 mk. Wice-pr. L. Zaleski 500 mk. Ławnik Firsztenberg 500 mk. F. Janicki 200 mk. L Kawiński 300 mk. Łypek 100 mk. Kościuch 100 mk. St. Czołek 200 mk. B. Sosnierz 200 mk. B Chudzicki 150 mk. W. Rapczyńska 150 mk. J. Rypówna 150 mk. K. Walkowiczówna 50 mk. L. Frątczakówna 50 mk. A. Kołłodziejczyk 150 mk. P. Mańkowski 50 mk. I. Pruszowski 30 mk. A. Sukiennik 100 mk. Dr. M Wasercweig 500 mk. A Wróblówna 50 mk. M. Dytrychówna 50 mk. W. Gacek 100 mk. J. Szajer 100 mk. Ch Inwald 100 mk H. Fajerman 100 mk. J. Majteles 100. Wł.Zalewski 100 Razem 6310 mk.

SKŁADAJMY DATKI NA POWSTAŃCÓW!

Cień olbrzyma...

Sosnowiec, 5 maja.

> ...a teraz, słyszysz waszmość, dopadła mię ta wieść w jednym miasteczku: idzie w Poznańskie, w Mazowsze... Do Warszawy! Wstają ze snu powiaty, miasta, wsie... I teraz dopiero pójdą w bary! Nim piach mi oczy zasypie, dowiem się reszty. Niech żyje cesarz!
>
> *(Żeromski — „Popioły").*

Nie opuściliśmy Go do końca.

Szwadron polskich ułanów towarzyszył mu na Elbę, mimo rozpaczy w sercach, mimo zawiedzionych nadziei i rozwianych tragicznie snów o odrodzonej ojczyźnie. Nie znał żołnierz polski zdrady. Szedł za nim ślepo, kiedy rozwalał trony europejskie, łamał okowy reakcji, rozniecał prądy wolnościowe i budził ludy do nowego życia. Szedł za nim i wówczas, kiedy zdradził rewolucję; wierzył mu na słowo cesarskie, które go miało zaprowadzić do Warszawy, stolicy wolnego państwa polskiego.

Morze krwi wylał; usiał mogiłami pobojowiska Włoch; Austrji, Prus, Rosji i gorącej Hiszpanji. Patrzał krwawymi oczami na piramidy, ginął u stóp Sfinksa, lub gnił z żółtej febry na Antylach. Z myślą o Polsce.

Rocznica napoleońska jest naszą rocznicą. W miljonach polskich serc śni sen swój legenda... Wykarmiliśmy ją swoją krwią, łzami i tęsknotą. Cóż z tego, że wzięty pod zimny lancet historji, okazał się Napoleon zdrajcą rewolucji, ambitnym uzurpatorem, brutalnym egoistą? Że mało dbał o Polskę. Że wyciągał z Księstwa Warszawskiego ostatniego rekruta, ostatni grosz i furę siana ostatnią? Cóż z tego, kiedy był — Napoleonem! Kiedy na dźwięk Jego imienia wszystko, co było lepsze w narodzie, uciekało pod Jego chorągwie, by walczyć za Polskę.

Z Jego imieniem złączył się polski hart, nieustraszone męstwo i honor polskiego żołnierza. Dzięki Jemu nie pozwolił polski żołnierz zapomnieć znikczemniałej Europie o Polsce. Na niezliczonych polach bitew podniósł do wyżyn zawrotnych sławę imienia polskiego. Przez piętnaście lat targał sumieniem i trzewiami Europy.

Czyż krew nasza poszła na marne? Przenigdy! Krew przelana świadczyła niezbicie, iż naród polski nie w ugodzie z carami, nie w upadlającym czekaniu na okruch łaski w antykamerach cesarskich, lecz tam! z bagnetem w ręku widzi drogę do wolności.

Napoleon stworzył kohorty bohaterów polskich, które z pokolenia w pokolenie, od powstania do powstania, niezłomnie, do ostatniego naboju szły na śmierć z imieniem wolnej ojczyzny na ustach. Z okrytych chwałą pobojowisk schowała się legenda napoleońska w niezliczonych polskich chałupach, wieczyście żywa, coraz piękniejsza.

I jeśli we Francji są stronnictwa i ludzie, którzy w stulecie Jego śmierci lękają się widma militaryzmu i wzmożonej fali nacjonalistycznych zapędów, jeśli podnoszą się tam głosy potępiające największego genjusza Francji, który ją wyniósł na szczyty potęgi i opromienił niebywałym blaskiem, — my tu, w Polsce, czcimy Go głęboko, odsuwając w cień cesarza, a wynosząc na jasny dzień bohatera, z którego imieniem związane są najpiękniejsze karty porozbiorowej Polski.

Sęp.

Hojny dar Ameryki dla Polski.

2725 wagonów zboża po 8 marek za funt.

Warszawa, 4 maja.

Dzięki inicjatywie Związku farmerów amerykańskich w Chicago — farmerzy środkowych Stanów Ameryki północnej złożyli 1 miljon buszli zboża dla Polski, młynarze zaś zaofiarowali zmielenie po cenach kosztów, koleje zgodziły się na przewóz bezpłatny. W ten sposób Polska otrzyma 2725 wagonów zboża po cenie około 8 mk. pol. za funt. Z racji tego poseł polski wystosował do Związku farmerów list dziękczynny.

Na drodze do zbliżenia polsko-litewskiego.

Warszawa, 3 maja.

Stanowczy nacisk sfer koalicyjnych na Litwę w kierunku doprowadzenia do zbliżenia pomiędzy nimi a Polską zdaje się dawać pewne rezultaty. W Brukseli nastrój wśród delegacji poselstwa polskiego świadczy o możliwości dużego zwrotu w ukształtowaniu wzajemnych stosunków. Początkowy pesymizm zaczyna ustępować miejsca pewnym nadziejom których jednak nie należy przesądzać. Dążeniem jest, aby za cenę przyznania Wilna litwinom, doprowadzić do zbliżenia ścisłego.

Nadchodzące z Kowna wiadomości zdają się potwierdzać te przypuszczenia. Nastąpiło ułaskawienie pewnej ilości zasądzonych w procesie o przynależność do P. O. W. Frakcja polska złożyła w sejmie kowieńskim deklarację, która streszczała w tej materji program polski i mówiła o konieczności równouprawnienia narodów, zamieszkujących tereny litewskie, o konieczności wprowadzenia ustroju kantonalnego i utrzymania związku z Polską na podłożu politycznym, militarnym i ekonomicznym.

W Wilnie ciekawe zgnuszenia składali przedstawiciele

największego stronnictwa litewskiego, chrześcjańsko-demokratycznego, mówiące o możliwości zbliżenia i konieczności oparcia Litwy o Polskę. Te wszystkie objawy, jak i sygnalizowane już poprzednio tendencje francusko-angielskie w tych sprawach skrystalizowują całość sprawy i jej linji rozwojowej.

W sprawie upaństwowienia gimnazjum w Dąbrowie.

(Dokończenie.)

Z drugiej jednak strony, ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, mimo przychylnego zasadniczo stanowiska, wzdraga się przed natychmiastowym upaństwowieniem gimnazjum dąbrowskiego, przedewszystkim z powodu wyczerpania budżetu, następnie dlatego, że upaństwowienie odbywać się musi równomiernie dla wszystkich okolic państwa i że wreszcie zamierza upaństwowić przedewszystkim będzińską wyższą szkołę realną, względnie podług najnowszej koncepcji upaństwowić obydwie uczelnie jednocześnie, jako całość, pozostawiając klasy niższe w Dąbrowie, wyższe zaś w Będzinie.

Ponadto ministerjum domaga się pewnych gwarancji moralnych i pomocy materjalnej ze strony władz miejskich i społeczeństwa, przyczym na pierwszym planie stawia warunki takie, jak posiadanie własnego i odpowiedniego gmachu, urządzonych normalnie pomocy naukowych, zbiorów, egzystencji towarzystw wpisów szkolnych i pomocy dla uczni biednych.

Wreszcie dyrektor wskazuje na właściwe formy współpracy z dyrekcją gimnazjalną rodziców, zarządu miasta, instytucji przemysłowych i wszystkich wogóle czynników powołanych celem zabezpieczenia dla gimnazjum jego siedziby dotychczasowej, wybudowania i uzyskania gmachu własnego i upaństwowienia gimnazjum.

Następny mówca, p. inż. Stadnicki stwierdza, że dotychczasowy rozwój gimnazjum w warunkach nadzwyczaj trudnych i obecny wysoki poziom pedagogiczny jest w zupełności dostatecznym dla upaństwowienia, że polskość uczelni, liczebny, wyznaniowy i socjalny skład uczni, jak również charakter Dąbrowy, jako poważnego ośrodka wyłącznie przemysłowego, wszystko to zapewnić powinno przychylne stanowisko ministerjum oraz, że czynniki miejscowe zdolne są do zagwarantowania państwu odpowiedniej pomocy w zabezpieczeniu bytu gimnazjum.

Po przemówieniu p. inż. Stadnicki stawia wniosek następujący: wiec rodzicielski powołuje komisję i upoważnia ją po uprzednim porozumieniu się z dyrekcją gimnazjum i radą miejską, do wszczęcia wszelkich kroków, zmierzających do podniesienia, upaństwowienia i utrwalenia bytu naszego gimnazjum.

Wniosek jednogłośnie przyjęto i do komisji wybrano: pp. Stadnickiego, Janotę, Bieleckiego, Rudzkiego i Kocota.

Po omówieniu jeszcze kilku luźnych wniosków, posiedzenie zamknięto.

Na zaznaczenie zasługuje, iż rada miejska, rozumiejąc ważność sprawy, zobowiązuje się, z chwilą upaństwowienia uczelni, do poważnych świadczeń, a nie wątpimy, iż również przemysłowcy, kupcy i obywatelstwo nie będzie szczędziło ofiar i pomocy dla przeprowadzenia zamierzenia i po zrealizowaniu tegoż.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

5 czwartek	Dziś Wniebowst. P. J. Jutro Jana Wsch. słońca 4 m. 30 Zachód „ 7 m. 25

Od redakcji. Z powodu przypadającego dziś święta następny numer „Iskry“ ukaże się w sobotę.

Ograniczenie udziału ławników w sądach. Na mocy ustawy sejmowej z dn. 18 marca r. b., która wejdzie w życie z dniem 6 bm., udział ławników na posiedzeniach w sądzie pokoju i okręgowym został znacznie ograniczony.

Sądy pokoju wyrokują w sprawach cywilnych i karnych przy udziale ławników wówczas, gdy sędzia pokoju jest nieprawnikiem (t. j. nie mający dyplomu uniwersyteckiego.) Poszczególne czynności sądowe, przewidziane w ustawach, pełni każdy sędzia pokoju poza tym bez udziału ławników. Nieobecnego sędziego pokoju do czasu wyznaczenia specjalnego zastępcy przez ministra sprawiedliwości, może zastąpić ławnik, upoważniony do tego przez sąd okręgowy na posiedzeniu ogólnym połączonych wydziałów. Ławnik jednak nie może rozpoznawać spraw jednoosobowo. W sądach okręgowych ławnicy biorą udział jedynie w sprawach handlowych. Ławnika w tych sprawach zawsze może zastąpić każdy sędzia lub też jego zastępca.

Strajk. Z powodu aresztowań kilkunastu robotników-komunistów w dn. 1 maja wybuchł strajk na kopalni „Hr. Renard“ w Sielcu. Strajk trwa od dnia 2 maja r. b. Robotnicy tej kopalni postanowili wrócić do swojej pracy dopiero wtedy, gdy ich towarzysze zostaną wypuszczeni na wolność.

Niech sobie robotnicy polacy przeczytają o walkach na G. Śląsku, to może zmienią zdanie.

Dymisjonowanie 152 oficerów sztabowych. Jednym z ostatnich dekretów naczelnego wodza przeniesionych zostało w stały stan spoczynku z powodu podeszłego wieku 152 pułkowników, podpułkowników i majorów wszystkich gatunków broni.

Z pośród dymisjonowanych trzej pułkownicy otrzymali przy tej sposobności awans na generałów, a mianowicie pp. Herbert Marjan, Hohenauer Emanuel i Wysocki Marcin.

Pozwolenie na małżeństwa żołnierzy. „Gaz. Poniedz.“ donosi, że wydano rozkaz, którego mocą każdy żołnierz, wnoszący podanie o pozwolenie na zawarcie związku małżeńskiego ma obok innych wymaganych dokumentów przedłożyć także:

1) świadectwo lekarza wojskowego, że z punktu widzenia wenerologicznego można mu udzielić tego pozwolenia;

2) świadectwo moralności swej narzeczonej.

Na powstańców. Dziś, w czwartek w Będzinie odbędzie się sprzedaż znaczka na rzecz powstańców. Szczytny cel pomocy powstańcom górnośląskim prawdopodobnie odniesie pożądany skutek.

3 maj w Będzinie mimo niepogody obchodzony był uroczyście. Msza polowa odbyła się na placu 3 maja przy udziale 11 p. p., straży miejskiej, instytucji i szkół. Podczas mszy grała orkiestra 11 p. p. Po mszy przemawiali kapelan 11 p. p. i dr. Schönborn. Po przemówieniach ppułk. Zawadzki, d-ca 11 p. p. udekorował 9 bohaterow krzyżami waleczności.

Odznaczonych zostało 4 poruczników, z których jeden otrzymał krzyż „virtuti militari“, 2 pporuczników i 3 st szeregowców. Na zakończenie odbyła się defilada przed udekorowanymi, dowództwem i gronem oficerów 11 p. p.

Z obchodu rocznicy. Wtorkowa uroczystość obchodu 3 Maja wypadła w Dąbrowie imponująco, wypełnieniu jednakże całego programu przeszkodził deszcz, który już od dłuższego czasu codziennie daje nam się we znaki. Po uroczystym nabożeństwie i odśpiewaniu hymnu narodowego przez zgromadzonych w kościele, pochód przy dźwiękach kilku orkiestr ruszył przed pomnik Kościuszki, gdzie mowę okolicznościową wygłosił prezydent miasta, dr. Piwowar, poczym pochód z powodu ulewy został rozwiązany.

Z frontu wyszli cało, a polegli podczas ćwiczeń. W ubiegłym tygodniu na placu ćwiczeń pod Piaskami podczas nocy eksplodował granat i zabił na miejscu por. Wład. Kopyto, lat 25, d-cę 2 komp. 12 p. p. i żołnierza Józefa Nycza, lat 26, szeregowca tejże kompanji.

Pogrzeb obu tych ofiar odbył się dn. 2 maja z należnymi honorami wojskowymi.

Czułe przymierze. Jak nam donoszą, trafikę na Redenie otrzymało jedno z lewicowych stronnictw, czy też jej przedstawiciel, a interes ten finansuje zbogacony na wojnie „neutralny“, który po Dąbrowie reklamuje trafikę, jako swój interes.

Stosownie do rozporządzenia koncesje na wszelkiego rodzaju artykuły mają otrzymywać tylko inwalidzi wojenni, tymczasem widzimy, iż otrzymują je tylko protegowani, a zyski z tego ciągną, jak zwykle, żydzi.

Śmiertelny wypadek. W Czeladzi, przy ul. Rynkowej, dn. 4 b. m. górnoślązak Józef Hango, lat 48, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z granatem ręcznym spowodował silny wybuch. Ofiarą wybuchu padło dwoje dzieci: 13-letnia Eugenja Kalabińska została zabita momentalnie, a 5-letni Szmul Czapiński—ciężko raniony. Sprawca wypadku wyszedłszy cało, umknął za gran.

Okradzenie restauracji. W Siewierzu, ub. m. w nocy przy ul. Koziegłowskiej Nr. 43, za pomocą wyrwania okna złodzieje dostali się do restauracji Michała Kubisy i skradli garderobę, słoninę, kiełbasę, sadło i pieniądze na ogólną sumę 11 tysięcy mk. Poszukiwania miejscowej policji pozostały bez rezultatu.

W Bobrownikach złodzieje zakradli się do restauracji Tomasza Nowaka za pomocą wypchnięcia szyby w oknie i zrabowali 80 butelek wódki, 92 funty wędlin i in. rzeczy, wartości ogólnej 26 tysięcy mk. Po zameldowaniu policja bobrownicka przeprowadziła natychmiast dochodzenia. Ślady stóp złodziejskich zaprowadziły policję na rozległe pole, tu pod zwałem kamieni znaleziono część wędlin i 35 butelek wódki monopolowej. Dalsze poszukiwania pozostały bez wyniku.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

52.

Zacna ta kobieta kochała Lucjana jak własnego syna, a myśląc o jego przyszłości postanowiła udzielić mu staranne wychowanie. Niejednokrotnie nadmieniał jej pan Labroux, iż życzyłby sobie, ażeby syn jego kształcił się w technicznym kierunku i został kiedyś inżynierem; postanowiła więc zastosować się do tego i skoro chłopiec ukończył dziesiąty rok życia przeniosła się wraz z nim do Paryża, gdzie go umieściła w kolegjum Henryka IV go.

Los tym sposobem połączył syna ofiary, z synem nieszczęśliwej skazanej za cudzą zbrodnię i obaj chłopcy stali się wkrótce najserdeczniejszymi przyjaciółmi. Młodszy dwoma laty od Lucjana Jerzy, znajdował się mimo to w jednej klasie z synem pana Labroux, kończąc z nim razem nauki. Przyszła jednakże chwila rozłączenia, gdy Lucjan po wyjściu z kolegjum udał się na kursa szkoły Sztuk i Rzemiosł, który to rozdział chwilowy nie zerwał związków przyjaźni łączącej obu młodzieńców.

Pani Bertin posiadając jedynie wdowią dożywotnią swą pensję, w ilości pięciu tysięcy franków, jaka służyła jej na utrzymanie wraz z siostrzeńcem, niepokoiła się przyszłością Lucjana, mogącego w razie jej śmierci znaleźć się bez środków do życia, z uwagi na co oszczędzała się w wydatkach, aby cośkolwiekbądź na bok odłożyć dla ukochanego chłopięcia.

Syn pana Labroux był pracowitym; gorąco pragnął on własną siłą zdobyć sobie stanowisko w społeczeństwie, a pewien iż dopnie tego, pocieszał ciotkę w jej obawach.

Zacna kobieta zmarła, gdy jej siostrzeniec poczynał dwudziesty rok życia; przed zgonem jednak. opowiedziała mu o tragicznej śmierci swego brata, o majątkowym upadku wskutek tej śmierci, przekazując zarazem młodzieńcowi prawo własności do gruntów w Afortvjile. Wyjawiwszy Lucjanowi nazwisko kobiety skazanej na dożywotnie więzienie za zamordowanie jego ojca i podpalenie fabryki, opowiedziała mu wszystkie szczegóły tej tajemniczej sprawy, nie ukrywając, iż mimo wydanego przez sędziów wyroku, wątpiła ona, ażeby zbrodnia ta spełnioną być mogła przez Joannę Fortier. Mówiła zarówno o nadzorcy Jakóbie Garaud, którego mniemano być pochłoniętym przez pożar w czasie niesienia ratunku, nie wierząc sama bynajmniej w to jego poświęcenie i śmierć która stwierdzoną nie została. Według jej zapatrywań, Jakób Garaud był winnym, a Joanna męczennicą jedynie.

Lucjan słuchał tych opowiadań z uczuciem żywej boleści; słowa ciotki utkwiły w jego umyśle; zaprzysiągł rozjaśnić ciemności pokrywające śmierć ojca.

Po zgonie pani Bertin, zostawszy sam na świecie z podwójną energją zabrał się do pracy w kierunku specjalnych technicznych studjów, ażeby prędzej dosięgnąć celu.

Opuściwszy go, wróćmy do Joanny Fortier.

Wiemy, iż nieszczęśliwa uległszy obłąkaniu wskutek gwałtownego zapalenia mózgu, spowodowanego posłyszanym wyrokiem, przeniesioną została do Salpetrière, jak wiemy zarówno, iż lekarz oddziału obłąkanych po zbadaniu jej cierpienia powiedział:

— Ona może być uzdrowioną.

Nieprzewidziany wypadek przyśpieszył to uzdrowienie Joanny.

Było to w czasie oblężenia Paryża, Wojska niemieckie otoczyły miasto łańcuchem ognia i żelaza. Chcąc głodem zmusić do poddania się mieszkańców, prusacy ściskali coraz więcej linję oblężniczą, aż znużeni wreszcie oporem paryżan, rozpoczęli bombardowanie, zasypując granatami najbliższą sobie część miasta, położoną na lewej stronie Sekwany.

Trzy bomby pękły w obrębie budynków Salpetriere jedna z nich zapaliła front, mieszczący w sobie obłąkanych, w których liczbie znajdowała się wdowa po Piotrze Fortier. Płomienie zewsząd mury ogarnęły, sięgały sklepień i dachów, a krzyki przerażenia i dzikie wycie szalonych, podwajały grozę tej ponurej sceny.

Joanna błędnemi oczyma, z rękoma uczepionemi do ryglów swej celi wpatrywała się w pożar, dokonywujący dzieła zniszczenia. Zdumiewająca przemiana odbywała się natenczas w jej mózgu. Pożar w Salpetrière, stał się dla niej pożarem fabryki w Alfortville. Pamięć wracała jednocześnie z wspomnieniem, rwała się, rozpostarta na umyśle zasłona, rozum odzyskiwał swe prawa. Pojąwszy niebezpieczeństwo, zamiast wydać dzikie okrzyki, wzywała głośno pomocy.

Ocalona wraz z towarzyszkami, przeprowadzoną została do oddalonej części budynku, gdzie ukrywszy twarz w dłoniach zadumała się głęboko.

Po upływie godziny, przeszłość, ta przeszłość dziesięcioletnia nie była już dla niej tajemnicą.

Przybyły w zwykłe odwiedziny doktór nazajutrz, znalazł chorą patrzącą jasnem, pogodnem spojrzeniem z ożywionym wyrazem twarzy.

Spostrzegłszy we dzwiach lekarza, pierwsza zbliżyła się ku niemu, pragnąc zapytać gdzie się znajduje, czuła albowiem, że jest uwięziona, i [illegible] gdzie, w jakiem więzieniu?

(c. [illegible]

Sprawa o fałszowanie koron czeskich.

B. komisarz Szepan i S-ka przed sądem.

Częstochowa, 4 maja.

(Korespondencja własna „Iskry").

W maju roku ub. władze śledcze wpadły na trop szajki, która zajmowała się fabrykacją fałszywych pięciotysięcznych koron czeskich. Jak się okazało fabryka ta znajdowała się w Częstochowie, przy ul. Kościuszki 19. Jeden z głównych jej wspólników H. Fajwlowicz, b. redaktor żargonówki miejscowej, zdołał zbiedz za granicę, pozostałych zaś aresztowano i znaleźli się oni na ławie oskarżonych. Są to: Alfred Szepan, były komisarz policji kryminalnej, Zygmunt Kopera, litograf, Jan Rutynowski, Mojżesz Herszlikowicz, Maks Pelc, Jakób Forma, Franciszek Słupski, Bernard Bocian, właściciel drukarni i Markus Szwert. Prócz tego oskarżony A. Szepan odpowiada za sfałszowanie świadectwa szkolnego i o ukrywanie gorzelni przy ulicy Dąbrowskiego 6. Sprawę rozpatruje sąd nadzwyczajny pod przewodnictwem sędziego Kozierowskiego, przy asyście sędziów: Kędzierskiego i Ostrowskiego. Oskarża podprokurator Kamieniobrodzki. Bronią adwokaci: Gawroński, Konarski, Męznicki, Rumszewicz, Staniukowicz, Weintraub i Zawadzki.

Rozprawy rozpoczęły się o godz. 10 min. 30. Na wstępie adwokat Zawadzki, obrońca Szepana, stawia wniosek, aby sąd, jako nadzwyczajny, rozpatrywał tylko sprawę o współdziałanie w fabrykacji pieniędzy, a inne sprawy, żeby rozpatrywał sąd zwykły.

Sąd postanowił wniosek ten odrzucić, poczym przewodniczący odczytał akt oskarżenia, który zarzuca oskarżonym, że w roku 1920 należeli do bandy fałszerzy czeskich banknotów, znajdujacej się przy ul. Kościuszki 19 i fabrykowali pieniądze co stwierdziły znalezione przez policję czeską i krakowską rysunki i klisze. Ponadto Szepan oskarżony jest o sfałszowane świadectwa i ukrywanie gorzelni, a jako funkcjonarjusz policji państwowej podlega dekretowi z dnia 30 stycznia 1920 r. Do reszty aresztowanych zastosowana będzie procedura sądów zwykłych. W dalszym ciągu odbyło się przesłuchiwanie oskarżonych. Alfred Szepan do żadnego z zarzuconych mu przestępstw nie przyznał się. Zygmunt Kopera przyznał się, iako rysownik, ro bił kliszę, a Rutonowski użyty był do pomocy Koperze. Reszta oskarżonych do winy się nie przyznała

Rozprawy potrwają kilka dni. Wśród świadków stają: starosta inż. Kuhn, kierownik czeskiej policji śledczej dr. Kora, urzędnicy i wywiadowcy policji państwowej. Publiczność wpuszczana jest tylko za biletami.

Zarząd Kooperatywy Pracowników Państwowych, Komunalnych i Nauczycielstwa w Sosnowcu zawiadamia, że dn. 5 maja b. r. o godz. 3-ej po południu w lokalu „Lutni" ul. Warszawska № 5 odbędzie się

Ogólne Zebranie

członków kooperatywy

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Podział zysków.
6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1921.
7. Przystąpienie do Związku Rewizyjnego i Związku Kooperatyw „Zespół".
8. Powiększenie udziałów i wpisowego.
9. Wybór jednego członka Zarządu i 7-miu członków Rady Nadzorczej.
10. Wolne wnioski.

Na zasadzie § 25 statutu Kooperatywy, Zebranie będzie prawomocne w 1-m terminie bez względu na ilość przybyłych członków.

Wejście na salę za okazaniem książeczki członkowskiej, wydanej w roku 1921.

Prawo głosu mają tylko członkowie z pełnym udziałem (Mk. 250).

Zarząd.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.